



instytut muzyki i tańca



Chordofon płocki

rekonstrukcja instrumentu
na podstawie zachowanego oryginału
z Muzeum Ziemi Mazowieckiej w Płocku

Projekt zrealizowany w 2020
w ramach IX edycji programu Pracowni Muzyki
Tradycyjnej - Instytutu Muzyki i Tańca „Szkola
mistrzów budowy instrumentów ludowych”

Mistrz:
Hubert Połoniewicz

Uczennica, autorka zdjęć i dokumentacji:
Helena Matuszewska

miejsce: Gdańsk 2020

Spis treści:

1. Wprowadzenie
2. Plany i szablony
3. Wycinanie i obróbka korpusu
4. Żłobienie wnętrza
5. Przygotowanie i obróbka płyty wierzchniej
6. Szlifowanie po klejeniu
7. Fazowanie krawędzi i olejowanie
8. Wykonanie kołków, podstawka i strunociągu
9. Wykonanie strun



WPROWADZENIE

W 2019 roku, Hubert Połoniewicz na prośbę Muzeum Ziemi Mazowieckiej w Płocku wykonał wierną kopię oryginału chordofonu płockiego będącego w posiadaniu muzeum.

Do budowy tejże kopii wykorzystane zostały sugestie prof. Ewy Dahlig-Turek.

Z zaciekawieniem obserwowałam pracę Huberta Połoniewicza.

W trakcie tworzenia rekonstrukcji chordofonu zrodziła się idea przywrócenia pierwotnego, wiernego brzmienia instrumentu i zbudowanie kopii nie tylko na potrzeby wystawiennicze, ale także użytkowe. Od czasu pierwszej rekonstrukcji wykonanej w latach 80tych XX wieku przez lutnika Andrzeja Kuczkowskiego istnieje przeświadczenie, że egzemplarz odnaleziony w studni w Płocku w 1985 roku mógł być jedynie zabawką lub nieumiejętną próbą lutniczą. Uznano wtedy, że wskazuje na to rozmiar instrumentu, głębokość jego korpusu i bardzo płaski podstawek. Dlatego rekonstrukcja wykonana w latach 80tych i kontynuowana aż do 2019 roku była dużo większym i głębszym instrumentem niż oryginał.

Pomysł rekonstrukcji tego instrumentu w niezmienionej formie zainteresował mnie jako muzyka grającego na zapomnianych instrumentach etnicznych, m.in. suce biłgorajskiej. W tradycyjnych instrumentach fascynuje mnie ich oryginalne, pierwotne, surowe brzmienie. Chordofon płocki w swojej oryginalnej formie interesuje mnie ze względu na swoją prostotę i specyfikę dźwięku (struny z końskiego włosia).

Głęboko wierzę, że tworzenie dźwięku zaczyna się od momentu tworzenia instrumentu.

Mistrz Hubert Połoniewicz

Absolwent Wydziału Sztuk Pięknych na Uniwersytecie M. Kopernika w Toruniu w pracowni rysunku i rzeźby prof. Bogdana Chmielewskiego. Od wielu lat związany jest ze środowiskiem muzyki etnicznej i tradycyjnej w Warszawie. Współtwórca wielu projektów i zespołów muzycznych, m.in. Yerba Mater, Lechistan, Sufity, Naneli Lale, Gadająca Tykwa.

Od 2008 roku zajmuje się lutnictwem historycznym i ludowym wykonując zarówno kopie i rekonstrukcje dawnego instrumentarium, jak i autorskie instrumenty. Od 2010 roku kontynuuje pracę warszawskiego lutnika Andrzeja Kuczkowskiego, który specjalizował się w rekonstrukcji polskich fideli kolanowych - suki biłgorajskiej, fideli płockiej, suki mieleckiej. Wykonuje te instrumenty na zamówienie Akademii Muzycznej w Krakowie, gdzie od kilku lat istnieje klasa fideli kolanowych oraz dla muzyków specjalizujących się w grze na tych instrumentach. Zbudował do tej pory koło 35 polskich fideli kolanowych. Współpracuje także z licznymi muzykami ludowymi, folkowymi i jazzowymi wykonując na ich zamówienie inne instrumenty smyczkowe i smyczki.

W 2018 roku pracował w Muzeum Instrumentów Ludowych w Szydłowcu zajmując się między innymi konserwacją i archiwizacją instrumentów.

Obecnie mieszka i tworzy w Gdańsku, gdzie ma swoją pracownię lutniczą.

Uczennica Helena Matuszewska

Multiinstrumentalistka, kompozytorka, poetka, wolna dusza. Specjalizuje się w grze na smyczkowych instrumentach etnicznych oraz w grze techniką paznokciową. W swoich projektach w niekonwencjonalny sposób wykorzystuje takie instrumenty jak suka biłgorajska, zióbcoki, rebab turecki czy kashgarski rawap. Absolwentka UMFC w Warszawie w klasie skrzypiec.

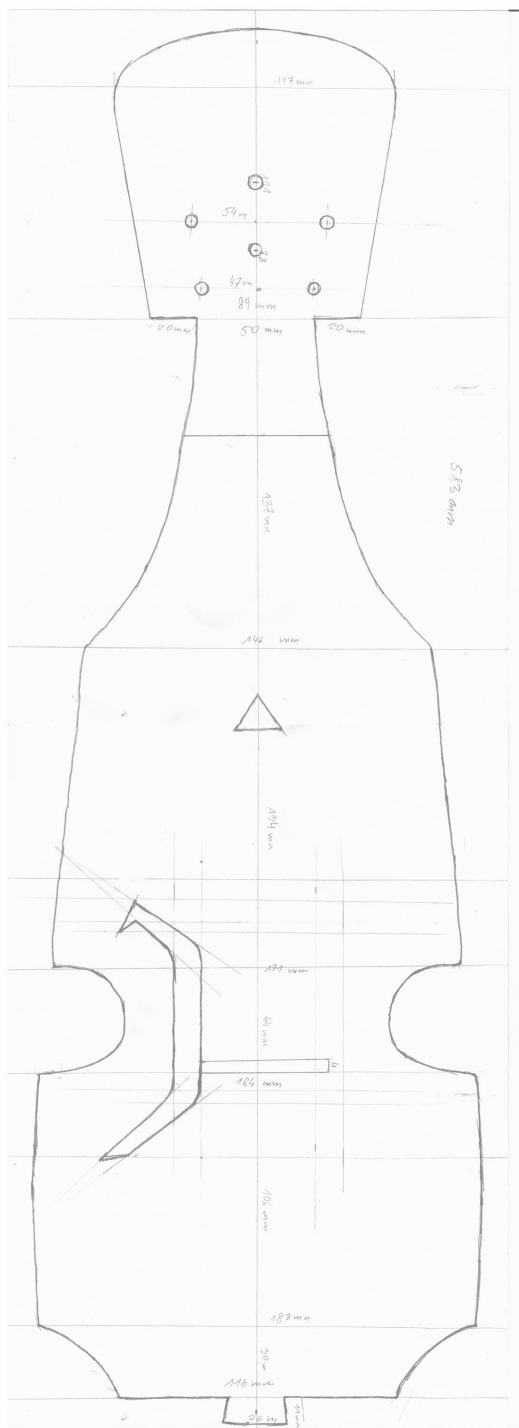
Od 10 lat związana ze środowiskiem muzyki etnicznej i folkowej. Fascynuje ją mieszanie i zderzanie różnych, pozornie odległych brzmieniowo, muzycznych światów, kultur i instrumentów. Jest współtwórczynią zespołów Mehehe, Same Suki, InFidelis. Autorka muzycznej opowieści Zarysy o tęsknocie za górami. Komponuje, śpiewa, plecie biżuterię, spaceruje po lasach i łąkach, zbiera zioła, szyszki i kwiaty. Pochodzi z małej wioski na szczycie góry na Spiszu, gdzie mieszka i tworzy.

Jest laureatką nagród na czołowych festiwalach muzyki etnicznej w Polsce oraz stypendystką Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

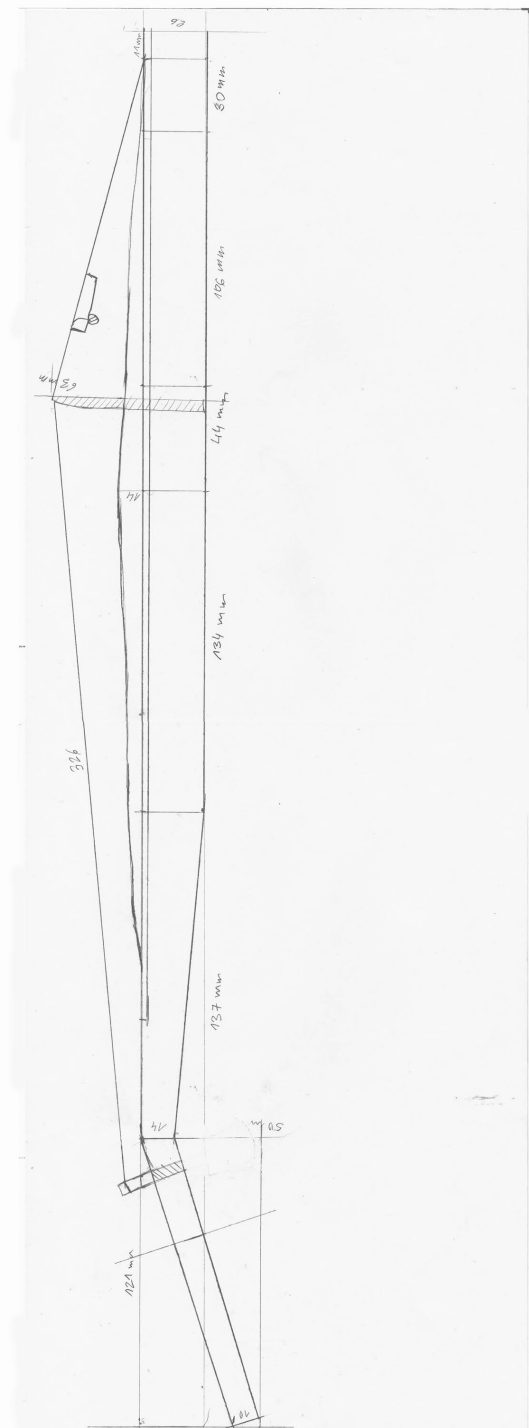


PLANY I SZABLONY

Rysunek zbudowanego w ramach warsztatów instrumentu został wykonany na podstawie wykopaliska ze studni w Płocku z 1985 roku oraz przy pomocy rysunków technicznych wykonanych w późniejszym czasie przez Huberta Połoniewicza.



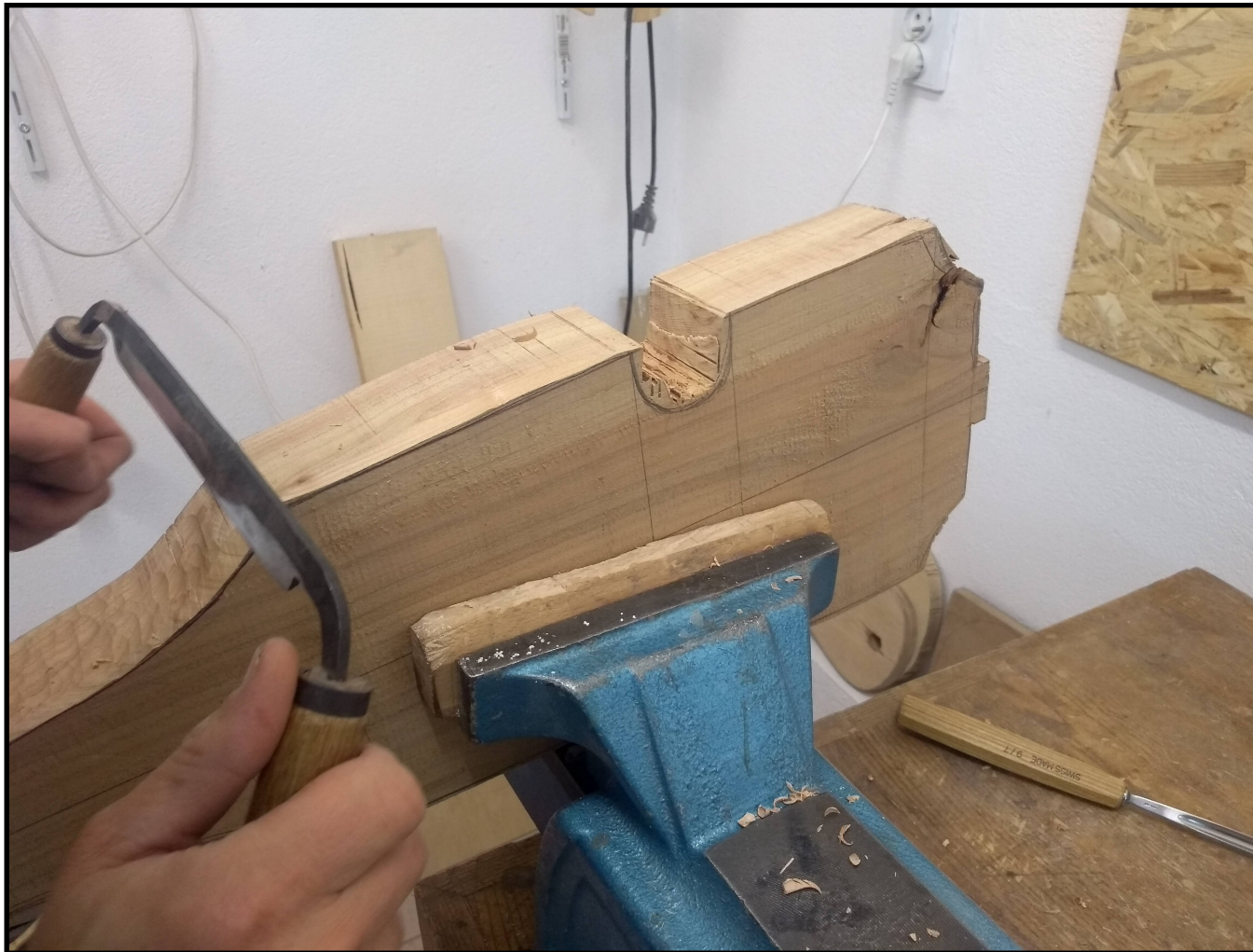
Instrument wykopany w studni w Płocku
nie miał idealnych kształtów.
Chcieliśmy go zbudować możliwie
najwierniej.





WYCINANIE I OBRÓBKA KORPUSU

Po odrysowaniu szablonu na drewnie wstępnie wycina się korpusu maszynowo. Drewniana deska, która póki co jest tylko deską jest dwa razy szersza niż będzie instrument w rzeczywistości. Wszystko po, żeby wyciąć wstępny kształt instrumentu - bez szwanku dla całości materiału. Korpus naszego chordofonu instrumentu został wykonany z czereśni leśnej.



Następny krok to precyzyjniejsze obrobienie korpusu. Tutaj w ruch wchodzi dłuta, dłutka i wszelkie precyzyjnie tnące ostrza. Dłutowanie i wyrównywanie to najbardziej mozolna i wymagająca cierpliwości część pracy. Ważna jest też precyzyjność ruchów i wyczucie drewna - umiejętność, której nabywa się z latami praktyki.



ŻŁOBIENIE WNĘTRZA

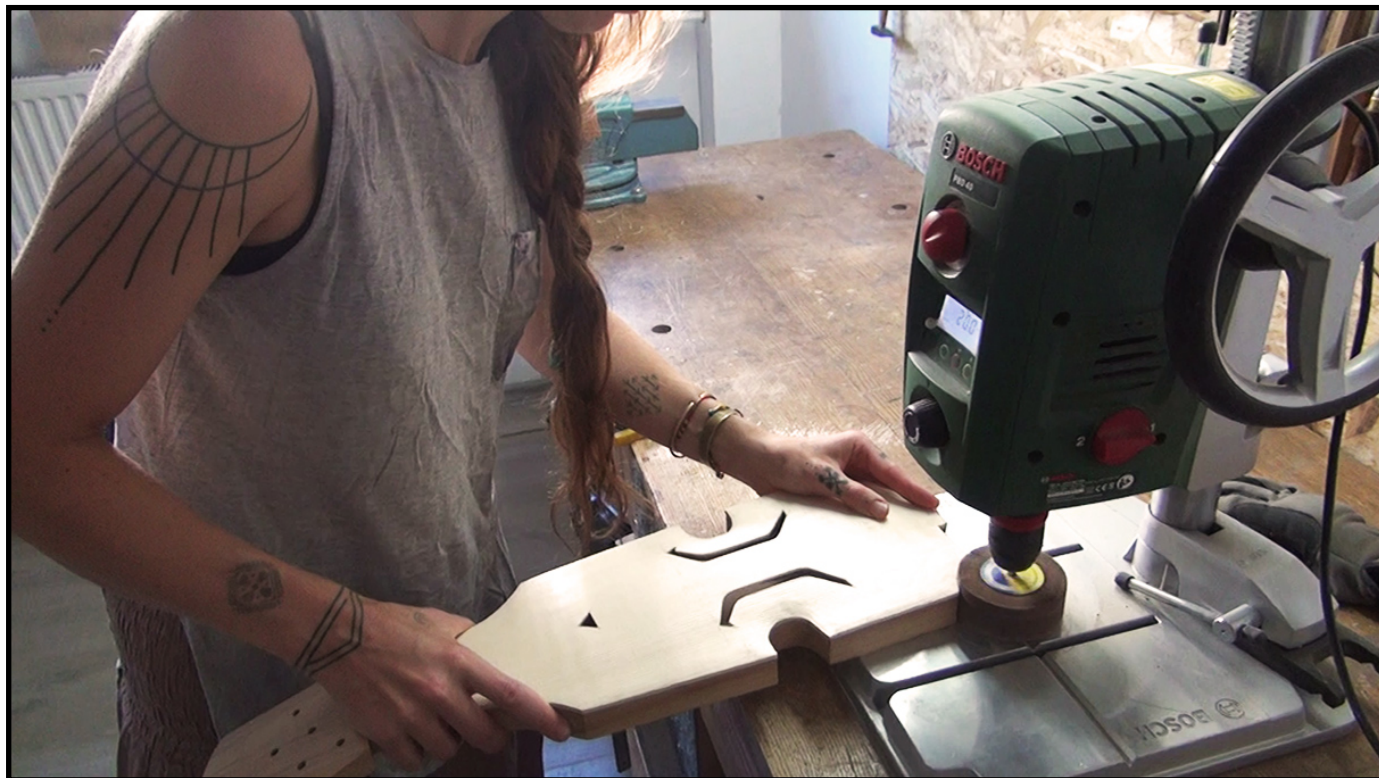
Chordofon płocki należy do grupy instrumentów żłobionych, tak jak wiele ludowych instrumentów (np. Złóbcoki czy suka biłgorajska). Oznacza to że tył i boki nie są sklejane ze sobą tylko stanowią jedną bryłę. Żłobienie wymaga czasu i precyzji - korpus jest pudłem rezonansowym do którego doklejana jest płyta wierzchnia. Nie może być ani zbyt gruby ani zbyt cienki.



PRZYGOTOWANIE I OBRÓBKA PŁYTY WIERZCHNIEJ

Płyta wierzchnia to najważniejszy rezonator w instrumencie. Sklejona jest z dwóch kawałków drewna świerkowego. Przygotowanie ich wymaga ostrożnego cięcia piłą, żeby nie odrywały się drobne paski wzdłuż słoju. Następnie obie części są heblowane tak, aby uformować ich kształt. Po bokach, tam gdzie będą stykały się z korpusem są cieńsze. Klejenie idzie po środku instrumentu, tam gdzie krawędzie świerka są najgrubsze. To również moment wycinania efów, czyli otworów przez które wychodzi dźwięk.





SZLIFOWANIE PO KLEJENIU

Po sklejeniu płyty wierzchniej z korpusem można przystąpić do kolejnego punktu pracy - szlifowania. Miejsca trudniej dostępne (jak na zdjęciu) poddajemy obróbce maszynowej przy odpowiednim nacisku i grubości papieru. Boczki, tył i przód instrumentu szlifuje się ręcznie - najpierw nieco grubszym papierem (np. 80), a następnie delikatniejszym (np. 120) aż do uzyskania gładkiej powierzchni.



FAZOWANIE KRAWĘDZI I OLEJOWANIE

Po wyszlifowaniu całości rozpoczynamy fazowanie krawędzi. Fazowanie oznacza spiłowanie, zeszlifowanie papierem ściernym wszystkich ostrych krawędzi instrumentu - od guzika w dole aż po główkę, z przodu i z tyłu. Kiedy całość pudła jest już sklejona, wyszlifowana i sfazowana można zacząć olejowanie, czyli nacieranie instrumentu olejem lnianym. To jedyny „lakier” jakiego użyliśmy przy pracy.



WYKONANIE KOŁKÓW, PODSTAWKA I STRUNOCIĄGU

Po zbudowaniu i sklejeniu korpusu przystępujemy do przygotowania mniejszych elementów. To praca wymagająca skupienia i precyzji. Główki kołków wytoczonych z buczyny przycinamy dłutem na płasko po obu stronach. Podstawek w chordofonie jest jednocześnie duszą instrumentu, to znaczy że jeden z jego boków ma nóżkę, która wchodzi w pudło rezonansowe. Góra ma kształt lekko łukowaty, tak żeby pociągając smyczkiem po strunach móc grać na każdej osobno. Strunociąg, tak samo jak podstawek jest wykonany z buczyny. W chordofonie to mały prostokątny klocek z profilu wyglądający jak litera L, z otworami na trzy struny. Postanowiliśmy wstawić do niego współczesne maszynki, żeby ułatwić strojenie. Strunociąg jest naciągnięty na instrument za pomocą olejowanego sznurka do tzw. guzika.



WYKONANIE STRUN

Struny chordingu wykonaliśmy z końskiego włosia. Kiedyś to była bardzo popularna technika robiona strun, zaraz obok tzw. strun jelitowych. Odpowiednio przycięte czarne końskie włosie odliczamy włos po włosie, po czym zawiązujemy sznureczkiem, przeczesujemy i zawiązujemy z drugiej strony. W naszym chordingu zamocowaliśmy odpowiednio trzy struny - najwyższa ma 28, środkowa 45, a najniższa 75 włosów.



Warsztaty były dla mnie wspaniałą możliwością obserwowania pracy Huberta Połoniewicza i uczenia się jak z kawałka drewna powstaje dźwięk. Dzięki programowi „Szkoła Mistrzów Budowy Instrumentów Ludowych” stworzyliśmy kolejną rekonstrukcję chordofonu płockiego. To niezwykła okazja do obserwowania pracy lutnika, uczenia się jak powstaje instrument od pierwszego kroku i poznawania tajemnic, które sprawiają, że zaczyna śpiewać.